

Łódź**Cena numeru
20 gr.****Cena prenumeraty
w Łodzi:**

Mies. z dod. ilust. 5,00 gr
 Dla rob. 4,00 gr
 Odbosz. do domu 30 gr
Z przes. poczt.
 Mies. z dod. ilust. 6,00 gr
 Poza Łódź egz. 27 gr

Należność pocztowa
 opłacona ryczałtem.

**XXII R.
istnienia.****Redakcja i Administracja****w ŁODZI****Al. Kościuszki 41****TELEFON 28****Konto P.K.O. 60594,****Red. przyjmuje od 5—6****Art. listów anonimowych
nie umieszcza się****1929 r.****Numer dzisiejszy składa się z 10 stron**

ROZWÓJ

Wtorek, 22-go października**Nr 293**

Niebezpieczeństwo z Zachodu

(Od własnego korespondenta)**Berlin, w październiku 1929 r.**

Właściwie to zapędzono do grobu Stresemanna. Ciężko chory szef orientacji ugodowej Rzeszy wobec Zachodu stał sobie do reszty nadwątlone siły zmaganiem się z buldogową zaciętością nacjonalistów i odwetowców. Nic im to było, że Niemcy dzięki konferencjom w Locarno, Genewie, Thoiry, Paryżu i Hadze wygoiliły dokumentnie wszystkie rany. Nacjonalizm germański potrzebuje fanfar wojennych, zapachu prochu i krwi, gromkich haseł „Deutschland über Alles”, „Drang nach Osten”. Śmierć popularnego zagranicą ministra spraw zagranicznych dodała zastępom „Stahlhelmu” i jego odnogom hitlerowskim niebywałego animuszu.

Mimo wszelkich usiłowań rozłaziła się szwy dotychczasowej koalicji rządowej. Nawskroś nacjonalistyczne i rewizjonistyczne stronnictwo niemieckich „ludowców”, trzymane dotąd silną ręką Stresemanna przechodzi obecnie zupełnie otwarcie na stronę nacjonalistów. Przygotowania do plebiscytu przeciwko planowi Younga, a właściwie przeciwko Traktatowi Wersalskiemu odbywają się szumnie i hucznie. Towarzyszą im krwawe porachunki na ulicach Berlina między bojówkami nacjonalistycznymi i republikanami.

Protector „Stahlhelmu”, prezydent Hindenburg pospieszył właściwie z sukcesem reakcji ogłaszając deklarację zatsrzegającą się przeciwko wciąganiu go w wir walk partyjnych i przesadzaniu o jego, to jest generałfeldmarszałka, stanowisko wobec rewizji Dawesowych rat odszkodowawczych.

Ponieważ prowadzący kontrofensywę plebiscytową ministrowie socjalistyczni, a mianowicie Severing, Braun i Grzesinsky ogłosili tuż przedtem urbi et orbi przez radio, że nie należy spodziewać się od głowy państwa poparcia akcji zmierzającej do obalenia ugody pa-

ryskiej. wynurzenia Hindenburga uchodzić muszą chyba za dość wyraźną pomoc dla nacjonalistów.

Ostrożność nakazuje unikanie wszelkich horoskopów, czem i jak skończy się walna bijwa nacjonalizmu cesarskiego przeciwko republice, konstytucji, Wersalowi. W każdym razie nie wolno nie podkreślić olbrzymiego wprost przyrostu sił reakcyjnych i tupetu ich na zewnątrz. Głównej przyczyny tego znamiennego i dla niektórych optymistów zgoła nieoczekiwanego zjawiska dopatrywać się należy w niezwyklej ruchliwości nawskroś monarchistycznie usposobionego ciężkiego przemysłu. Od katastrofalnej walki w Zagłębiu Ruhry zdołał przemysł przy pomocy wydatnych subwencji rządowych nabrać istotnego rozmachu i dziś już może on nie liczyć się z nikim i z niczem. Dymisja drugiego delegata Niemiec na konferencję reparacyjną w Paryżu, była hasłem do separacji wielkiego kapitału Rzeszy od wspólnego pożycia z ustrojem republikańskim.

Nababi nadreńscy i westfalscy powiedzieli sobie — zarobiliśmy na komedji demokratycznej cośmy tylko mogli, czas teraz zacząć zarabiać na przyrodzonym nam nacjonalizmie.

Rozpoczął się cichy sabotaż zdobyczy nowoczesnego ustawodawstwa socjalnego zbyt sprzyjającego warstwom pracującym. Przy pomocy udzielonych przemysłowi przez rząd złotych protez wszczął kapitalizm narodowy walkę z republiką. Jednym z głównych bastionów oporu przeciwko konstytucji niemieckiej jest obecnie potentat bankowy z do by ostatniej, a mianowicie sfuzjonowany władca złota: Deutsche Bank i Disconto-Gesellschaft.

Niedawno temu na zjeździe przemysłowców Rzeszy w Düsseldorfie domagał się zawadjacki junkier z Deutsche Bank dr. Kehl bez żenady i ogródek wyraźnej kontroli sfer gospodarczych nad władzą państwową. Te same prądy i tendencje wojownicze ujawniają agrarne organizacje Rzeszy odżywione złotem olbrzymich subwencji państwowych.

Oprócz socjalistów i wyrostków robaczkowych to jest demokracji — niema już dzisiaj stronnictwa szczerze republikańskiego, a i wśród socjalnej demokracji zapanowały fermenty i demoralizacja. Centrum i „ludowcy” grzęzną coraz bardziej w trzęsawisku monarchizmu i niedaleką jest chwila odrodzenia przedwojennych apetytów i przedwojennej chłanności Niemiec.

Czerwona śmierć

W związku z niedzielnym artykułem „Rozwoju” pod tem tytułem, ostatnia poczta telegraficzna przynosi nam cały szereg skandalicznych rezolucji o działalności czerezwyczajki w Europie, która to beczelna jej działalność przekracza ramy publicznego bezpieczeństwa.

W komunistycznych partiach państw europejskich, od dłuższego czasu istniał bardzo silny ferment, będący oddźwiękiem jawnego rozłamu w moskiewskiej centrali, walki Stalina z Rykowem, opozycji „trockistów” i tych wszystkich ewenementów wewnętrznych w łonie partji, które znamionują rozkład kompletny.

Wystąpienie z francuskiej partji wybitnego komunisty Laporte’a i ogłoszenie przez niego sensacyjnej książki o stosunkach, panujących w partji i rozgałęzieniu organizacji czekistów moskiewskich, wszechwładnych nawet na terenie zagranicznym, wywołało niemałą sensację, tembardziej, że zbiegły się fakty ze skandalem na ul. Grenelle’a.

Obecnie przychodzą wiadomości o bardzo burzliwych zajściach w łonie szwedzkiej partji komunistycznej, spowodowanych wystąpieniem z partji trzech wybitnych komunistów szwedzkich, Kielboma, Fleega i Samuelsona.

Wszyscy ci wymienieni komuniści, członkowie parlamentu, oddawna przestali się cie-

żyć względami Moskwy, która zarzucała im kompromisowość na terenie parlamentarnym i wykazywanie słabych postępow w organizowaniu partji na terenie Szwecji.

Podczas niedawnego głosowania w parlamencie nad kwestją rozbrożeń, deputowani komunistyczni zajęli — zdaniem Moskwy — zamało rewolucyjne stanowisko i otrzymali wezwanie przybycia do Kremlu dla złożenia wyjaśnień. Deputowani odmówili, przyczem wysłali obszerny raport, w którym wykazali zupełny brak orientacji naczelnych władz kominternu w sprawach szwedzkich. Między innemi, list odpierał zarzuty moskiewskie, wierzeniem, iż w Szwecji rewolucja jest możliwa dopiero za 100 lat.

W odpowiedzi na ten list, Moskwa przysłała do Stokholmu swych czekistów, w liczbie pięciu, którym „polecono” namówić deputowanych do przyjazdu do Moskwy. Tymczasem władze szwedzkie dowiedziały się o przybyciu czekistów, aresztowały ich za przybycie do kraju bez wiz, z bronią i kompromitującymi dokumentami, znalezionymi przy rewizji.

Czekistów uwięziono, ale widocznie Moskwa postanowiła działać „radykałnie”, gdyż przed paru dniami do redakcji socjalistycznego pisma „Folkets Dagblad Politiken” przybyło kilkunastu czekistów, w tej liczbie i

**KOMU zależy na oszczędzaniu pieniędzy****kupujcie wyroby pończosnicze w domu handl.****„JULPOL”
front parter.****skład fabryczny
Al. Kościuszki 17****ODDZIAŁ TOMASZÓW MAZÓW.****ul. Prezydenta Mościckiego 10
olbrzymi wybór od najtańszych do najwykwintniejszych. — — — — —****Urzędnikom na spłaty miesięczne —;**

funkcjonariusze mają sowieckiej — rozgromili doszczętnie lokal redakcyjny i usiłowali wprowadzić z sobą obecnych w redakcji deputowanych: Kielbasa, Fleega i Samuelsona.

Wywiązała się bójka, której kres położyła dopiero policja.

Sledztwo policyjne ujawniło, iż w Stokholmie przebywa kilkudziesięciu „notorycznych” czekistów, przydzielonych przez cen-

trale berlińskie do różnych przedsiębiorstw sowieckich i pełniących służbę wywiadowczą na terenie zagranicznych organizacji.

Analogię skandalu w Stokholmie z głośnym zajściem w Paryżu i rewelacjami Biesiedowskiego stwierdzają, iż macki Cze-ki zacięły się we wszystkich stolicach europejskich i stanowią groźną i tajemniczą siłę, z którą należy podjąć walkę.

Z sowieckiego bagna

RYGA, 21.10

Z Charkowa donoszą, że prawie ze wszystkich okręgów z Ukrainy nadchodzą alarmujące wiadomości o całkowitem niepowodzeniu akcji zbożowej, oraz o ogólnym przesileniu gospodarczym, przybierającym formy groźnej katastrofy.

„Komunist” ogłasza długą listę okręgów, które dostarczyły zaledwie 1—5 proc. preliminowanej ilości zboża.

Ponieważ na Ukrainie daje się odczuć wielki brak worków, zboże, które zostało już dostarczone nie może być przetransportowane do młynów, co spowodowało, że szereg młynów jest nieczynnych, podczas gdy w miastach odczuwa się dotkliwy brak maki.

Wskutek katastrofalnej sytuacji Rada Komisarzy Ludowych zarządziła, aby miejscowe oddziały GPU przeprowadziły rekwizycję worków w gospodarstwach włościańskich, wszystkie zaś wolne lokale, a mianowicie cerkwie i domy ludowe, aby były wykorzystane jako składy zboża.

Jednocześnie z różnych okolic kraju napływają wiadomości o masowych zabójstwach przedstawicieli władzy sowieckiej.

MOSKWA, 21.10

W kaukaskim sowieckim urzędzie handlu wykryto poważne nadużycia. Kierownicy urzędu, otrzymując łapówki od osób prywatnych, sprzedawali ze składów państwowych po zniżonych cenach towary włókiennicze, cukier, zapalki i obuwie. Zapasy te przeznaczano następnie do Persji bez względu na to

iz w Rosji sowieckiej panuje brak wszystkich wymienionych artykułów.

Jak dalece korzystne były te transakcje dla urzędników wymienionego urzędu dowodzi okoliczność, iż podczas rewizji w mieszkaniu jednego z tych urzędników, niejakiego Karijaniego, który od 5-ciu miesięcy pełnił obowiązki naczelnego buchaltera, znaleziono 87.000 rubli w złotej walucie carskiej.

Aresztowany został, iż pieniądze te pochodzą z łapówek otrzymanych od przemysłowików.

Poważne nadużycia wykryto również w centralnym urzędzie irygacyjnym republiki Uzbekistańskiej. Kierownik tego urzędu Hodżajew, brat prezesa centralnego komitetu wykonawczego sowieckich Uzbekistanu, dopuścił się defraudacji, której wysokość sięga powyżej 2.000.000 rubli.

Wreszcie w Moskwie wydarzył się wypadek sensacyjnej defraudacji w komisariacie ludowym spraw zagranicznych.

Urzędnik administracyjnego departamentu tego komisariatu Bultin zbiegł w niewiadomym kierunku, wywołując ze sobą kilkanaście sztuk brylantów i innych drogocennych kamieni pochodzących z byłych kosztowności carskich. Kamienie te, powierzono Bultinowi w celu realizacji ich na giełdzie jubilerskiej w Amsterdamie. Po przyjeździe do Berlina Bultin wołał jednak zbież, niż jechać do Amsterdamu. Zażądane przez berlińską policję poszukiwania defraudanta nie dały żadnego wyniku.

Ktoś, coś majstruje za naszymi plecami

Sensacyjnego odkrycia dokonał dziś rano dozorca domu przy ul. Nowomiejskiej 29 w Warszawie. Jakób Gryczko, znalazł bowiem paczkę zawierającą 17 zamków od niemieckich karabinów maszynowych. Zamki te,

zupełnie nowe, zapakowane były w niemiecką gazetę i owinięte sznurkami.

Dozorca zameldował o swym odkryciu II komisariatowi p. p., który zawiadomił z kolei I dywizjon żandarmerji. Skąd się znalazły i kto pozostawił zamki te, zajęła się tem żandarmerja, która rozpoczęła w tej sprawie dochodzenie.

W Bydgoszczy przebywa organizacja skautów niemieckich, — w Warszawie zamki karabinów maszynowych.

W jakim to wszystko celu?

Pierwsze śniegi

MOSKWA, 21-X.—Wczoraj w ciągu kilku godzin padał śnieg. Temperatura była poniżej zera.

Miejski kinematograf Oświatowy
Od 22-X do 28-X 1929 r 5923

Dla dorosłych

PANIKA

Dla młodzieży:

Narodziny świata

Film naukowy, ilustrujący powstanie konstelacji planet ogólnego chaosu we wszechświecie.

PRZEZ RADJO

WTOREK, 22 PAZDZIERNIKA 1929 R.

- 12.05 Radiowy Poranek szkolny — P. Wanda Tatrkievicz opowie dalszy ciąg „Dzieci Miasta” E. Zarembiny, (Wesołe piosenki w wykonaniu p. Kaz. Szerzyńskiego).
- 15.45 „Chwilka lotnicza” (Tępienie szkodników w gospodarce leśnej i rolnej przy pomocy samolotów i gazów) wygłosi por. M. Ziemiński.
- 16.25 Koncert z płyt gramofonowych.
- 17.45 Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry Polskiego Radja.
- 19.10 Giełda Rolnicza.
- 19.50 Transmisja z Opery Poznańskiej

Okrucieństwa Habibullah.

Londyn 21.10. Korespondent „Daily Telegraphu” donosi z Allahababu, że Habibullah przed opuszczeniem Kabulu dopuścił się niesłychanych okrucieństw. W kazamatach cytadeli kabulskiej znaleziono zmasakrowane zwłoki szeregu wybitnych osobistości. Między innymi zamordowani są: brat b. króla Amannullah Abdul Medjit Chan, przywódca szczepów prowincji Kandahar, Mohamed Usman, oraz przyrodni brat Amannullah, Chajatulła, b. minister oświaty. Byli oni wzięci jako zakładnicy. Habibullah widząc, że poniósł ostateczną porażkę, kazał ich zamordować. Według ostatnich doniesień, w Kabulu panuje zupełny porządek.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Dziś i dni następ. „ODEON”
Przejazd № 2

Najnowsza produkcja
George'em Banczofem

w filmie p. t.

OBLAWA

(Życiowe rozbiłki) dramat pełen napięcia

z udziałem KUSZĄCEJ PIĘKNA

EWELIN BRENT

„WODEWIL”
Główna № 1

„CORSO”
Zielona № 2

Dziś i dni następnych

Król jeźdźców Tim Mc. Coy

w sensacyjnym filmie p. t.

KAPITAN HAZARD

Film o rzadko spotykanym napięciu

Nadprogram Farsa.

Nadprogram Farsa.

UWAGA Wyświetlają kinoteatry Wodewil i Corso jednocześnie

Zbyteczny sojusz

Akcja opozycji zmierzająca do rozgrywki z rządem prowadzona jest w dalszym ciągu.

Wiadomo było że obecny prezes klubu PPS który do niedawna prowadził akcję tworzenia Centrolewu, miał się zwrócić do prezesa Klubu Narodowego p. Rybarskiego z zapytaniem jak się ustosunkuje Klub do wniosków Centrolewu które postawione będą zaraz po otwarciu sesji sejmowej, o wyrażenie całemu rządowi votum nieufności.

Klub Narodowy widocznie zwlekał z odpowiedzią i dopiero w ubiegłym tygodniu na jednym z ostatnich posiedzeń liderów klubów Centrolewu zjawić się miał p. Rybarski i pono złożył oświadczenie w imieniu stronnictwa narodowego, iż klub poprze w Sejmie akcję PPS i Centrolewu i głosować będzie za każdym wnioskiem o wyrażenie rządowi votum nieufności nie patrząc na to, który klub będzie wnioskodawcą.

Znamiennem jest że odpowiedź endecji złożona została osobiście przez p. Rybarskiego choć zapytanie skierowane przez organizatorów Centrolewu było pisemne.

Obecnie więc kontakt PPS i Centrolewu z Klubem Narodowym został nawiązany.

Zupełnie poprawna decyzja rządu

Wojewoda poznański, p. Dunin-Borkowski, żyrował był w Poznaniu weksle na bardzo wysokie sumy na rzecz „sanacyjnej” akcji prasowej i że sfery oficjalne odmówiły mu obecnie przyjęcia tych weksli, uważając je za jego prywatną sprawę.

Masoni pod rękę z komunistami czyli dorana para

Konwent wielkiej loży masonskiej we Francji postanowił głosować przy wyborach politycznych tam, gdzie do współzawodnictwa stają jedynie katolicy i komuniści, na listę komunistyczną, przyczem wyrażono tylko ubolewanie, że komuniści wyłamują się z dyscypliny i wysuwają nierozsądne żądania.

Walka o szybkość na oceanie

„Błękitna wstęga oceanu”, którą otrzymuje najszybszy parowiec tranatlantyczny, niedawno przeszła z rąk amerykańskich w niemieckie. Zdobył ją mianowicie nowy parowiec Lloyd'a bremeńskiego „Bremen”.

W najbliższym czasie Amerykanie mają nadzieję pobić rekord ustanowiony przez „Bremen”. Obecnie w Bostonie wykończana jest budowa dwu olbrzymów morskich, każdy o pojemności 70 tysięcy ton. Według obliczeń konstruktorów okręty te będą mogły rozwijać szybkość 65 klm. na godzinę i przebyć przestrzeń pomiędzy Havrem a Nowym Jorkiem w 4 dni.

Sensacyjny wynalazek

Dzienniki tutejsze podają za szwajcarskimi sensacyjną wiadomość o wynalazku szwajcarskiego chemika Kleibera, któremu udało się sporządzić syntetyczny kauczuk o właściwościach produktu naturalnego, a nawet elastyczniejszy.

Kauczuk otrzymany przez Kleibera daje się wulkanizować.

Produkcja kauczuku sztucznego jest tańsza od naturalnego.

Wynalazek Kleibera został opatentowany w szeregu państw.

Nadmienić trzeba że w czasie poprzedniej sesji większość wniosków opozycji lewicowej nie znajdowała ze względu na wyborców poparcia na prawicy podobnie jak PPS nie głosowała za wszystkimi wnioskami endecji. Teraz ma być inaczej.

Nie zdaje nam się dobrem posunięcie

stronnictwa narodowego. Jeżeli już nie chciało ono iść z rządem to nie powinno było się angażować z socjalistami „Wyzwoleńcami” i mniejszościami narodowymi zachować chociaż wyniosłą postawę „Spendioł i solapon” czekając spokojnie na dobry rozwój wypadków.

Orgie opryszaków

W dniu 18 m. o godz. 6 wieczór zauważył patrolujący przodownik policji Antoni Sterecki na ul. Szerokiej w Kazimierzu nad Wisłą 6-ciu osobników, między nimi mężczyznę, którego napotkał tego dnia rano w ul. Ciemnej i który przed nim zbiegł. Sterecki zbliżył się do owego osobnika, będącego w towarzystwie znanych złodziei: Włodzimierza Filiłowicza oraz Frima recte Pachulskiego Judy i wezwał go do wylegitymowania się. Przytrzymany oświadczył, że nazywa się Tadeusz Myszczyński i mieszka w Kobierzynie, jednak żadnych dokumentów przy sobie nie posiada. Przodownik Sterecki wezwał go do udania się z nim na Komisariat policji, a wówczas rzekomy Myszczyński począł uciekać, został jednak przez Stereckiego w ulicy Józefa przychwycony.

W tym momencie przybyli Myszczyńskie mu z pomocą Erym i Filipowicz i pomogli mu wydobyć rewolwer, z którego Myszczyński oddał trzy strzały, trafiając przodownika Stereckiego w nogę w okolicę pachwiny i przechodzącego Eljasza Fuchsmanna, zamieszkałego przy ul. Miodowej Nr. 25. Mimo rany usiłował Sterecki rozbroić Myszczyńskiego,

atoli skutkiem upływu krwi osłabł i upadł na ziemię. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło Stereckiego i Fuchsmanna do szpitala św. Łazarza, Frymana i Filipowicza aresztowano, zaś na rzekomym Myszczyńskim, który zdołał zbiec, zarządzono pościg.

Tego dnia o godz. 9 wieczór zastrzelony został wystrzałem z rewolworu powracający ze służby posterunkowy policji Józef Gzopek z posterunku w Kobierzynie. Kula ugodziła Czopka w głowę tak, że śmierć nastąpiła natychmiast. Podejrzani o dokonanie morderstwa są znani i poszukiwani przez policję bandyci Kaczmarczyk i Zieliński. Dochodzenie w toku. Zachodzi przypuszczenie, że Zieliński jest tym samym osobnikiem, który postrzelił przodownika Stereckiego na Kazimierzu legitymował się nazwiskiem Myszczyński.

W obecnych stosunkach wzmożonej przestępczości, policjanci nasi są na każdym niemal kroku narażeni na niebezpieczeństwo, Mimo to z narażeniem życia pełnią wytrwale swój ciężki obowiązek, zwalczając skutecznie szerzący się bandytyzm.

Osobisty wróg Matki Bożej

„Gwiazdka Cieszyńska” opisuje w sposób następujący zarządzenie inspektora szkolnego w powiecie bielskim: p. K. Matusiaka

Polecił on—dyrektorom dwóch szkół w Bielsku, aby konferencja gron nauczycielskich zastanowiła się nad tem, czyby nie należało w modlitwach szkolnych opuszczać „Zdrowaś Marjo”. Grona nauczycieli miały jednak więcej zrozumienia dla świętości katolickich i jak się dowiadujemy, oświadczyły, że sprawa ta należy do kompetencji władz wyższych.

„Sprawa ta—dla każdego prawdziwego

katolika przykra i bolesna. Zdaje się, że u nas pewne czynniki z katolikami już się nie liczą. Inaczej bowiem zajście takie byłoby niemożliwe. To powinno katolikom otworzyć oczy, a pobudzić ich do czujności”

Nadmieniamy, że „Gwiazdka Cieszyńska” jest organem Związku Śląskich Katolików, zaprzyjaźnionego z Blokiem Bezpartyjnym Współpracy z Rządem. I w tych kołach katolickich już oburzenie na stosunki dzisiejsze, w których tego rodzaju występy antykatolickie, jak inspektora szkolnego p. Matusiaka są możliwe.

Egzotyczne małżeństwo

Wielkie wrażenie w życiu towarzyskiem stolicy angielskiej wywołała wiadomość o niezwykle małżeństwie 34-letniej owdowiałej milionerki Joanny Harkney z młodszym od niej o dwa lata skrzypkiem cygańskim Belą Raddy.

P. Harkney zapoznała się ze swoim mężem, w którym zakochała się bez pamięci, w niezwykle sposób. Oto pewnego dnia wybrała się autem, które sama prowadziła, na przejażdżkę w okolice Londynu. Uwagę jej zwrócił barwny i ruchliwy obóz cygański, który znajdował się w tym miejscu gdyż policja londyńska nie pozwoliła cyganom rozłożyć się w samem mieście.

P. Harkney jest osobką ciekawą, żądną niezwyklej emocyj, a przede wszystkim nader przesadną. Postanowiła tedy skorzystać ze sposobności i zwrócić się do jakiejś wróżki cygańskiej z prośbą o postawienie kabały. Zajechała tedy do obozu, a tutaj wóz jej otoczony został niebawem rojem czarnowłosych i czarnookich kobiet i mężczyzn.

Z tłumu przedostał się ku niej młody, przystojny mężczyzna właśnie ow. Bela Reddy i zapytał ją, czego sobie życzy. Usłyszawszy jej prośbę, kazał jednej z cyganiek powołać

eleganckiej damie. P. Harkney więcej się teraz zainteresowała osobą przystojnego cygana niż wróżkami cyganiuchy.

A później zaczęła się z nim widywać coraz częściej, aby wreszcie zaproponować mu małżeństwo. Oczywiście, iż rodzina milionerki dowiedziawszy się o tem mezaljansie, usiłowała wszelkimi sposobami powstrzymać kochliwą wdówkę od tego kroku. Naprawdę jednak, gdyż p. Harkney postanowiła na swoim wybrała się obecnie z erotycznym małżonkiem w podróż poślubną do Włoch.

Drobna zguba!

W dniu wczorajszym do komisariatu policji w Kaliszu zgłosił się właściciel taksówki Motylewski Jerzy zamieszkały w Kaliszu przy ul. Al. Józefiudy 25, złożył zameldowanie o zaginięciu jego szofera Niczyporka Konstantego wraz z samochodem marki „Ford” nr. rejestracyjny Łd. 81668. Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie celem odszukania zaginionego szofera. (w)

Ulica „La Grenelle” w Warszawie

Tajemnicze szpony Cze -- ka

Nagła śmierć Pawła Lambowa, którego z poderżniętym gardłem znaleziono o północy w szalecie na pl. Bankowym, przecięła proces śledczy w chwili bliskiego dojścia do sedna rzeczy.

Wizyta Lambowa w poselstwie sowieckim, gdzie, za pośrednictwem szofera tamtejszego, wręczono temu wygnańcowi z Paryża 10 złotych, obiecując mu dać więcej, gdy będzie już „na granicy” — jest b. charakterystyczna, ilustrująca ustosunkowanie się urzędu sowieckiego do zmarłego. Lambow przeląkł się tej „obiecanki” i długo tulał się po ulicach Warszawy, nie wiedząc, co ze sobą począć.

Paweł Lambow powiedział wiele, ale jak słusznie zaznaczył jeden z urzędników:

— Wszystkiego nie dopowiedział... Bał się wysunąć na forum tę tajemnicę, jaka otacza powód tej „wysyłki z Francji do Bolszewji.

Tajemnicę tę zabrał ze sobą do grobu.

W ubraniu Lambowa w kieszeni, gdzie była pochewka od brzytwy, będąca narzędziem morderstwa, znaleziono zakrwawioną zbiorową, amatorską fotografię (z dopiskiem w języku rosyjskim) trzech braci: Jerzego, Mikołaja i Fornunata o nazwisku C. Oni to, jak zdołaliśmy się dowiedzieć, rozmawiali z nim na godzinę przed tym zagadkowym wypadkiem. Są to synowie b. pułkownika armii rosyjskiej, późniejszego oficera armii Hallera, obecnie emerytowanego, zamieszkałego w Łodzi. Ci trzej chłopcy, z których najstarszy Jerzy ma lat 23, wyznania prawosławnego, wskutek różnych przeżyć czasu wielkiej wojny, są zdeklasowani.

Na ulicy w Warszawie spotkali przed sobą nieznanego mężczyznę, który zwrócił się do nich w języku rosyjskim o informację. Tym nieznanym był Lambow, szukający noclegu, po pierwszej nocy, przespanej u kolejarza Jaworskiego na Chmielnej 102. Lambow zaraz, na pierwszy rzut oka, nie podobał się starszemu z braci Jerzemu C., który w ogóle niechętnie z nim rozmawiał. Lambow był zdenerwowany i silnie podniecony.

Jeden z braci C., zaproponował przygodnemu znajomemu, aby udał się do cerkiewki na Podwale 5. Lambow prowadził z nim bardzo ożywioną rozmowę. Na Podwalu bracia C. wraz z Lambowem weszli do jednej z jadalni. Zachowanie się Lambowa było bardzo niewyraźne. Palił dużo papierosów. Robił wrażenie zgorzkniałego.

Lambow mówił urywanie i nerwowo. Między innymi opowiedział o jakiejś kobiecie (nazwiska jej nie chciał wyjawiać, była nią owa stale jeszcze nazywana „tajemniczą kobietą”, której nazwisko podaliśmy we wczorajszym „Kurjerze Porannym”: jest to żona byłego kapitana armii carskiej, Teresa Gorzkowa).

— Ta kobieta — mówił Lambow — zdradziła mnie. Zawiodłem się na niej.

Silne wzburzenie obywatela sowieckiego (przymusowo mającego wyjechać do Bolszewji i ociągającego się od dłuższego czasu z wyjazdem) zatamowało mu na chwilę dech w piersi. Lambow nie mógł wydobyć złowa. Wreszcie padł z ust jego pod adresem owej nieznannej przez niego niewiernej i zdradzieckiej kobiety obelżywy wyraz, zaczerpnięty z rymotoku moskiewskiej ulicy.

— Tak jej wierzyłem! — mówił Lambow. — Pomagałem jej w drodze z Paryża. Dzieliłem się z nią ostatnim groszem. Ale w Warszawie na dworcu przekonałem się, że o nic innego jej nie chodzi, jak o to, żeby mnie wciągnąć do Rosji, do piekła bolszewickiego. Ta kobieta mnie zdradziła!..

Gdy weszły znajomości, pod wpływem wzajemnych wynurzeń się zadzierzgnęły, Lambow wyjął portfel i na pamiątkę tego spotkania w obcym mieście z braćmi C. i z wdzięczności za okazaną mu pomoc i opiekę przy wyszukaniu czasowego noclegu, wyjął fotografię swoją. Jeden z nich ofiarował Lambowi swoją wspólną fotografię również z serdecznym napisem. Fotografię tę krwią zaplamioną znaleziono w kieszeni denata, o czym wyżej wspomniano.

Po opuszczeniu jadalni, bracia C. doprowadzili Lambowa do bramy cerkiewki. Było wtedy około godziny 10-ej wieczór. Wdzieli oni, jak tajemniczy paryżanin otworzył drzwi dyżurki i usiadł na krześle obok łóżka,

na którym leżał pijany dozorca Padejko. Chłopcy pośpieszyli do domu na Freta.

Następnego dnia (16 b. m.) bracia C. z przerażeniem dowiedzieli się z pism o wypadku z Lambowem na pl. Bankowym.

Powtórzyli oni znaną z poprzednich opisów treść rozmowy, jaką prowadzili z Lambowem, podkreślając, że ten podkreślał niechęć swej podróży do Rosji, obawiając się czegoś złego.

— Nie chcę tam jechać! — mówił.

Ciekawy moment. Lambow podczas badania oświadczył co następuje:

— Gdy mnie wyrzucono z dyżurki i nie pozwolono mi przenocować, znalazłszy się na ulicy, zdecydowałem pojechać do Rosji... Niech się stanie, co chce! Pojadę!

Podczas badania Lambow mówił o napadzie w sposób chaotyczny. Mówił o dwóch jakichś mężczyznach niskiego wzrostu. Nie wiedział, czego od niego chcą. Badany nie potrafił jednak jasno określić ich wyglądu.

Dowiadujemy się, iż na salę szpitalną, w dniu śmierci Lambowa, chciał dostać się jakiś nieznanomy, rosjanin. Powiedział on, że chce się z nim widzieć i pomówić. Było to w tym czasie, gdy przy łóżu chorego znajdowali się urzędnicy, prowadzący śledztwo. Tajemniczego „wizytatora” nie wpuszczono. Kim był, o czym chciał mówić z Lambowem i czy istnieć wszedł na salę, po wyjściu przedstawicieli władz — nie wiadomo.

Policja sporządziła plan sytuacyjny miejsca, gdzie znaleziono Lambowa brojącego w kałuży krwi. Na planie tym uwidocznione są plamy krwawe na sztachetach ogrodzenia skwerku przy sztachetach, ponadto miejsce, gdzie w znacznym oddaleniu od ranego leżała brzytwa.

Sprawa Pawła Lambowa tonie w mrokach tajemniczości...

Polski „kapitan z Koepenick”

Rok ubiegły upłynął na Kresach Wschodnich pod znakiem ciągłych i nagłych kontroli urzędów, wizytacji u wójtów i sołtysów, wizyt w magistratach mniejszych miasteczek, słowem — pod znakiem gorączkowo pośpiesznie zaprowadzanego ładu i jakiegoś takiego porządku.

„Znakomitym” wizytatorem był por. Jan Dorosz, który podawał się za delegata M. S. Wojsk. Przyjmowano go więc wszędzie wspaniale. Obiady, bankiety, parady — były konieczną częścią tych wizytacji. Często-gęsto groźny ten gość zmarszczywszy brew stwierdzał, że „coś tu jest nie tego...”. Przestraszony wójt czy sołtys próbował mu wtedy wsunąć delikatnie do ręki jakąś kwotę pieniężną i zachmurzony „rewizor” wypogadzał się natychmiast i zadowolony jechał dalej.

Byłby tak sprytny ten oszust objechał pół Polski, wszędzie przyjmowany z największymi honorami, gdyby nie niedźwiedzia naprawę przysługą, oddana mu przez starostę augustowskiego.

Starosta ten, człowiek z natury prosty i mało mający zrozumienia dla spraw wielkiego świata, nie wiedział, jakby tu godnie przyjąć wielkiego dygnitarza. Zatelefonował tedy po instrukcje do DOK. w Grodnie. Tu okazało się, że żaden oficer nie był delegowany do kontroli u władz administracyjnych, a legitymacja „delegata” jest fałszywa. Natychmiast wysłano na miejsce oficera żandarmerji, aby asystował mu przy triumfalnej podróży do aresztu.

Tak więc powinęła się noga „porucznikowi” Janowi Doroszowi.

W areszcie pozbyto się w stosunku do niedawnego „wysokiego urzędnika” resztek

delikatności i poddano go osobistej rewizji, podczas której znaleziono przy nim 10 sfalszowanych pism, pochodzących od szefa sztabu głównego, gen. Piskora i dowódców okręgów korpusów: I — gen. Wróblewskiego, II — gen. Junga, III — gen. Litwinowicza, IV — gen. Małachowskiego i IX — gen. Trojanowskiego i Rybaka.

Z treści tych pism wynikało, że jest on delegatem M. S. Wojsk. i jako taki korzystać ma z jak najdalej posuniętej opieki wszystkich władz państwowych, komunalnych i wojskowych.

Śmiały awanturnik, którego właściwe nazwisko brzmi Piotr Olejniczak, dostawszy się raz w ręce sprawiedliwości nie umknął jej. Sąd okręgowy w Suwałkach skazał go na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw. Sprawa ta jednak będzie ponownie rozpatrywana przez Sąd apelacyjny.

CYRK Staniewskich
Al. KOSCIUSZKI 75

Wspaniały program 18 światowych atrakcji. UWAGA, DZIS we wtorek 22 i w środę 23 po 2 przedstawienia o godz. 4 popoł. i 8.30 w. Na przedstawienie popołudniowe ceny zniżone. Galeria 75 gr. dzieci 50 gr. Miejsca siedzące 1 złoty.



UWAGA! Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie upórcozliwie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —!

Szczyt niemożliwości

czyli uleczalność głupoty

„Wiedeńska klinika medyczna”, pismo poświęcone specjalnie medycynie, opisuje cały szereg doświadczeń przeprowadzonych przez znakomitego uczonego dr. Steinacha z dziedziny wynalezionych przez siebie iniekcji, mających nader korzystnie oddziaływać na funkcje mózgowe.

Nowy ten wynalazek oparty jest na odkrytej oddawna już przez Steinacha zasadzie iż prawidłowe funkcje i rozwój naszego organizmu zależny jest od czynności rozmaitych gruczołów wydzielających różne ożywcze soki w krew, które mają decydujący wpływ nie tylko na fizyczny, ale i duchowy rozwój człowieka.

Nowe eksperymenty, przeprowadzone ostatnio przez tego uczonego, zajęły się specjalnie funkcjami mózgu i dowiodły, iż otrzymana z mózgu zwierząt pewna substancja mózgowa wprowadzona do mózgu działa nań pobudzająco i wzmacniająco.

Na tej zasadzie sądzi on, że funkcje sprawiane przez mózg, które u każdego osobnika mają swe ograniczone działanie, zależą nie tylko od przyrodzonej konstytucji, lecz zależne są w znacznej mierze również i od pewnej znajdującej się w mózgu pobudliwej substancji.

Jeśli zatem pewne osobniki różnią się między sobą pod względem jakości pracy mózgowej, to przypisać to należy nie tylko różnicom w zasadniczej budowie ich mózgów, lecz i różnicy w jakości ilości owych hormonów mózgowych.

Taką esencję można otrzymać z mózgów innych osobników, podobnie jak insulina otrzymywana z trzustki i wszykiwana chorym na cukrzycę.

Narazie twierdzenie to swoje oparł Steinach na doświadczeniach, przeprowadzonych na zwierzętach. Z całego szeregu eksperymentów, opisanych w „Wiedeńskiej klinice medycznej” i przedłożonych w formie obszernego referatu wiedeńskiej akademii naukowej przytaczamy jako przykład jeden przeprowadzony na żabach.

Umieścił tedy Steinach w dużym naczyniu szklanym pewną ilość żab i much, poczem wpuścił tam żabę, której kilka dni przedtem zastrzyknął ekstrakt z mózgu żab i szczurów. I cóż się okazało? Oto w 12 podobnych doświadczeniach, żaby poddane iniekcji łapały przeciętnie po 150 much, inne zaś chwytaly w tym samym czasie zaledwie 79.

W memorjale swym powiada Steinach: „Przed medycyną wyłania się nowy kompleks zagadnień. Można przypuszczać, iż wszystkie upośledzenie zależy od niedostatecznych funkcji substancji wpływającej na pracę mózgu;

następnie, że choroby umysłowe i różne zbożenia są skutkiem braku lub niedostatku tychże substancji. W wypadkach takich można na drodze terapeutyki temu przeciwdziałać.

Jeżeli więc odkrycie to nie zawiedzie, stać się ono może wielkim dobrodziejstwem ludzkości: być może, że medycyna idąc dalej w tym kierunku kiedyś tak się rozwinie, iż naprawdę kilkoma iniekcjami zdoła wyleczyć obłąkanych, lub niedorozwiniętych umysłowo postawić na poziom normalny. O materiał do tych zastrzyków nie trudno, jest on pod dostatkiem u wszystkich kręgowców.

Zmierzch anteny dachowej

„Przypominamy państwu, że po skończonej cudycji należy uziemić antenę i życzymy wszystkim dobrej nocy!” — taką formułkę słyszy się co wieczór, ale wkrótce już niezawodnie straci ona swoje znaczenie. Wiemy zresztą oddawna, że dla odbioru stacji lokalnej antena dachowa z wszystkimi nieprzyjemnościami, jakie związane bywają z jej posiadaniem, wcale jest niezbędna. Mając dobry trzylampowy odbiornik i jeżeli dobrze wykonaną antenę pokojową, można zupełnie dobrze odbierać na głośnik stację lokalną.

Co innego gdy chodzi o odbiór zagranicy. Wprawdzie i niektóre stacje dalekie można także odbierać, nie mając anteny dachowej, ale wtedy strojenie bywa trudne albo odbiór jest niepewny i niewyraźny, więc nie daje pełnego zadowolenia słuchaczowi. Bywają jednak takie aparaty odbiorcze, które posiadają zdolność dalekiego zasięgu przy zręnie pod sufitem pokoju rozpiętej sieci antenowej, są tylko dość kosztowne, gdyż muszą posiadać 4—5 lamp i precyzyjnie wykonany montaż wewnętrzny. Cena takich odbiorników waha się w granicach od 800 do 1.000 zł., a nie każdy może sobie na taki wydatek pozwolić. Są to aparaty z ekranową lampą siatkową, zmontowane w odpowiedniej meta-

lowej skrzynce, która pozwala na wyzyskanie pełnego wysokiego wzmocnienia. Aparaty te w dodatku pozwalają na czerpanie bezpośrednio z sieci miejskiej prądu żarzenia i napięcia anodowego, są selektywne i dają czysty, piękny ton nawet w niskich głębokich rejestrach, a dzięki różnym uproszczeniom w konstrukcji są nawet dla laika bardzo łatwe w obsłudze. Mogą też z powodzeniem odbywać się bez anteny zewnętrznej.

W niedługim już czasie dzięki uruchomieniu przez Wydział Techniczny Polskiego Radja w stolicy specjalnej stacji dla Warszawy i jej okolic, nawet radiosłuchacze detektorowi będą mogli odbierać audycję na zwykłym detektor w Warszawie, za pośrednictwem anteny wewnętrznej.

Materiały Instalacyjne
Specjalnie niskie ceny dla
p. p. Instalator, i Monterów
Adolf Meister i S-ka
Łódź, Piotrkowska 165
telefon 42—91.

8) (Wyciąć i zachować).

PONURY DOM

— Co za nieszczęście, że nie mam tu samochodu! Bylbym pania odwiózł do domu — rzekł uprzejmie — Kupiłem niedawno nową dwudziestocylindrowkę — cacko nie maszyna, Oszczędzam jej — mieszkam blisko na Halfmoon street — wolę przespacerować się pieszo.

— Idzie pan teraz na ulicę Halfmoon? — zapytała spokojnie.

Ale George był człowiekiem doświadczonym.

— Pani droga jest moją drogą. — rzekł z emfazą.

Zatrzymała się.

— Jak się pan nazywa?

— Smith. — Anderson Smith, — odpowiedział bez najmniejszego zakłopotania. — Dlaczego pani pytała?

— Chcę pana przedstawić pierwszemu policjantowi, jakiego spotkamy.

Ravini znał się na tych groźbach. Wojowniczość Małgorzaty zaczynała go bawić.

— Proszę nie być, małą głupią dziewczynką. — rzekł. — Po pierwsze, nie mam zamiaru pani skrzywdzić, po drugie, nie zechce pani chyba, żeby jej imię dostało się do dzienników. Zresztą, wytłumaczę policji, że jesteśmy starymi przyjaciółmi, że pani prosiła mnie abym odprowadził — i wszystko będzie w porządku.

Spojrzała na niego surowo.

— Spotkamy za chwilę przyjaciela, którego nie tak łatwo będzie przekonać, — rzekła, — Odejdzie pan odemnie, czy nie?

George zwrócił jej uwagę na okoliczność że byłoby mu bardzo przykro zostawiać kobietę samą. — Co za nierozumne stworzenie z panie! — tłumaczył. — Nie narzucam pani nic, oprócz zwykłych względów, jakie każdy mężczyzna...

Czyjaś dłoń schwyciła go za ramię z taką siłą, że aż wykonał pół obrotu. Stało się to w biały dzień, na wolnej angielskiej ziemi, na oczach dwóch czy trzech Anglików nieposzlakowanej krwi. Czarne źrenice pana Raviniego błysnęły złowrogo.

A przecież powierzchwność napastnika nie wzbudzała wielkiej obawy. Był wysoki. W jego twarzy malowała się melancholijna zaduma. Nosił marynarkę, zapiętą szczerlnie na wszystkie guziki, na głowie miał wysoki, twardy filcowy kapelusz o płaskim denku. Na jego potężnym nosie sterczała para oprawnych w stal okularów, nasadzonych pod nieprawdopodobnie ostrym kątem. Pasemko bokobrodów piaskowego koloru dekorowało jego policzki, na ramieniu kołysała się do połowy zwinięta parasolka. Nie można powiedzieć aby George studiował te wszystkie szczegóły ze specjalną uwagą; przeciwnie, były mu doskonale znane, bo przecież wiedział, jak wygląda pan J. G. Reeder, słynny detektyw londyńskiej agencji policyjnej — nie więc dziwnego, że w jednej chwili twarz jego złagodniała.

— Kogo ja widzę, pan Reeder! — zawołał z taką wielką radością, że można by go było niemal posadzić o szczerą. — Dopraw-

dy, tak miłego spotkania nie spodziewałem się dzisiaj. Pozwoli pan, że przedstawię — panna Belman, moja przyjaciółka — właśnie odprowadzałem ją ze stacji do...

— Chyba nie do Klubu Flotsam na herbatę? — wyszeptał boleśnie pan Reeder. — Chyba nie do restauracji Harraby'ego. O proszę cię, George, nie zapieraj się! Boże mój! A to ciekawych rzeczy napatrzyłaby się niewiasta!

Spojrzał surowo na Włocha, który obserwował go z pode łba.

— W Klubie — mówił dalej detektyw — mógłbyś tej pani pokazać miejsce, w którym onegdajszej nocy przyjaciele twoi pochwycili młodego Lorda Fallona i sprzedali go władzom za sumę trzech tysięcy funtów — takie bowiem krążą wersje. U Harraby'ego byłbyś jej zademonstrował ten mały pokój dokąd przez tylne wejście wpuszczasz policję, ilekroć dragniesz „wyspać” któregoś z przyjaciół. Istotnie poczęstunek byłby wspólny.

Uśmiech Raviniego nie harmonizował z niespodziewaną bladnością jego twarzy.

— Słuchaj pan panie Reeder...

— Przykro mi ale nie mogę. — Pan Redder potrzaskał głową na znak, że naprawdę mu przykro. — Mój czas jest drogi. Tem niemniej, poświęcę jedną minutę, aby ci zakomunikować, że panna Belman jest moją bardzo bliską przyjaciółką. O ile dzisiejsza historia powtórzy się raz jeszcze, Bóg jeden wie co się może stać, bo ja jestem, jak ci zapewne wiadomo, człowiekiem zawziętym.

(D. c. n.)

Człowiek naładowany elektrycznością

Silne mrozy ubiegłej zimy spowodowały w mieszkaniach znaczne obniżenie względnej wilgoci powietrza, która spadła o 20 a czasem do 10 proc. W tych okolicznościach ciało ludzkie — dobry przewodnik — łatwo elektryzuje się przez tarcie o chodniki, meble itp. gdyż powstające ładunki nie rozpraszają się wtedy tak łatwo przez powietrze.

To też w pismach spotkaliśmy wzmianki o ludziach naelektryzowanych z których biły iskry.

Jako przykład podajemy krótki wyciąg z listu, otrzymanego przez Redakcję „Przeglądu Elektrotechnicznego” od osoby, która przez dłuższy czas elektryzowała się niechętnie, wprost przez poruszanie się w mieszkaniu.

Od dwóch miesięcy zauważyłem, że moja osoba naładowuje się elektrycznością statyczną w pewnych określonych godzinach dnia 14—17 i 18—20. Wyładowania następują przy dotykaniu drugiej osoby włączenie części ebonitowych aparatu radiowego porcelanowych części wyłącznika pokretnego, papieru na którym leżą części wyłącznika pokretnego,

papieru na którym leżą części metalowe drewnianej rączki aparatu telefonicznego, jak również przedmiotów drewnianych, trzymany przez inną osobę, a nie wywołuje żadnej reakcji dotyk do części oziemionych np. rury wodociągowej, jak również i innych części mojego ciała.

Wyładowanie następuje nie tylko od rąk ale i głowy. Przy wyładowaniu następuje charakterystyczny trzask i iskra długości do 10 mm. widoczna zupełnie wyraźnie nie tylko przy świetle dziennym, ale elektrycznym. Wyładowanie samo wywołuje u obu osób nieprzyjemny wstrząs, a przy silniejszym wyładowaniu — z bólem wewnętrznym nawet do łokcia.

W opisie zjawiska przytoczonym przez autora nastrocza się tylko jedna wątpliwość co do braku wyładowań przy zetknięciu z uziemionymi przedmiotami. Może można by to wyjaśnić tą okolicznością, że omawiana osoba zbliżała się i dotykała do uziemionego przedmiotu tak szybko, że iskry nie zdążyła ona zauważyć.

Wpływy kosmiczne na stan zdrowia ludzi

Towarzystwo klimatyczne w Nicei czyni od wielu lat bardzo interesujące, porównawcze doświadczenia z obserwatorjum na Mont Blanc w sprawie związku zaburzeń w stanie zdrowia z plamami słonecznymi, które jak wiadomo, występują okresowo. Lekarze nicejscy zauważyli mianowicie, że w przebiegu chronicznych zachorowań występują nieprzewidziane zaburzenia, które po jakimś czasie znikają. Objawy te występują właśnie w trakcie pojawienia się plam na słońcu. Chorzy sami czują zbliżanie się okresu plam słonecz-

nych. Na dwa lub trzy dni przedtem odczuwają niepokój i cierpią bardziej niż zwykle. Obserwacje towarzystwa klimatycznego w Nicei potwierdzili lekarze z różnych krajów. Bardzo często przy pogodnym niebie występują tego rodzaju objawy jak ból zębów, bez dających się rozpoznać przyczyn, bóle nerwowe, żołądkowe i t. p. Chociaż zatem zależności tego rodzaju nie zdołano dotychczas wyjaśnić, to w każdym razie istnienie wpływów kosmicznych na stan zdrowia ludzi nie zdaje się ulegać wątpliwości.

rozprawy sądowe przez rad

Berlińskie pisma donoszą, że w miarę dajnych sferach rozpatrywana jest kwestja transmisji rozpraw sądowych z „Moaibu”.

Nie ulega wątpliwości, że tak poważne rozszerzenie zakresu aktualności w radio byłoby dla berlińskiej „Funk-Stunde” rzeczą wysoce pożądaną; stale bowiem zainteresowania ogółu, towarzyszące sensacyjnym procesom, mogłoby zjednać towarzystwu w razie urzeczewienia powyższego projektu, licznych radioabonentów.

Słychać wszelako, że sfery rządowe zajęły względem zamiarów „Funk-Stunde” stanowisko niezbyt przychylne. W kołach prywatnych panuje przekonanie, że stanowisko to prawnie obronić się nie da, gdyż z chwilą, gdy rozprawy są jawne, nic nie stoi na przeszkodzie temu, by je powierzyć falom eteru.

Letnisko dla psów i kotów

Po dość modnych na zachodzie, szczególnie w Ameryce, specjalnych cementarzach dla czworonożnych faworytów, przysła obecnie kolej na specjalne letniska dla psów i kotów. Pierwsze takie letnisko powstało obecnie w pobliżu niemieckiego miasteczka Lankwitz i założone zostało przez tamtejsze towarzystwo przyjaciół zwierząt. Letnisko to składa się z dwóch sanatoriów, jednego dla psów i drugiego dla kotów, mogących pomieścić ponad 50 „kuracjuszy” każde. „Wypoczywające” na tem letnisku zwierzęta mają każde osobną kabinę, duży odpowiednio urządzony ogród, gdzie obok cienistych, gęsto zadrzewionych zakątków są słoneczne place, sadzawki i fontanny, otrzymują wykwintne pożywienie i korzystają z fachowej opieki lekarskiej. Opłata od psa wynosi od 3-4,5 zł. dziennie, od kota 1,5-2,5 zł. dziennie. Letnisko dla czworonożników cieszyło się tego lata znaczna frekwencją.

ZOSZCZENKO

Stary wyga

Składka na aeroplan szła doskonale. Jeden z urzędników, powietrzny spec, który dwa razy już wspinał się po słupie dla zdobycia kielbasy, chodził dobrowolnie po wszystkich oddziałach i agitował.

— Towarzysze — mówi spec — nadchodzi nowa era... Każda instytucja będzie miała do dyspozycji komunikację powietrzną w postaci aeroplanu... A więc tego ten... podpisujcie się na liście składek...

Urzędnicy chętnie podpisywali się. Nikt ze specem nie dyskutował. W jednym tylko biurze, w rachubie, natknął się spec na uparłego człowieka. Tym upartym człowiekiem był buchalter Tietjerkin.

Buchalter Tietjerkin uśmiechnął się ironicznie i zagadnął specę.

— Na aeroplan hm. a jakież to będzie aeroplan? Jakże tak, ni stąd, ni z owąd, wyrzucać mam na niego pieniądze. Ja, bratku jestem stary wyga.

— Za pozwoleniem — denerwował się spec — aeroplan. Zwykły taki aeroplan.

— Zwykły — uśmiechnął się cierpko Tietjerkin. — A może, uważasz, będzie nie trwały? Poleci się, uważasz, na nim, a wiatr go wywróci i pożegnać się, bracie z pieniędzmi? Jak tak, na warjata, wybulę na niego pieniążki. Gdyż żonie, uważacie, maszynie do szycia kupowałem, tom. zaskarbujcie to sobie, każde kółeczko obmacałem... A tu, tak raz, dwa, a może w nim, tego — ten propeler nie obraca się ha?

— Za pozwoleniem — wrzeszczał spec. — W pańsiwowych warsztatach zamawiamy. W warsztatach!... W warsztatach!...

W warsztatach... — ironizował Tietjerkin. — Cóż z tego, że w warsztatach. Choć po kielbasę nie wspinałem się, lecz jestem bratku, starym wygą — nabrać się nie dam.

Czasem taki warsztat pieniążki zgarnie, a po ciechy żadnej... Przestaliście na mnie rękami. Pieniądże zapłać. Pieniądzy mi nie żal. Wszystko to mówię dla zasady. A pieniądze... z miłą chęcią. Widzicie, mogę nawet zapłacić za Michrutina — jest na urlopie... Z miłą chęcią.

Tietjerkin wyjął portmonetkę, odliczył według kursu rubel złotem za siebie i dwadzieścia pięć kopiejek za nieobecnego Michrutina, podpisał, poczem powtórnie przeliczone pieniądze wręczył specowi.

— Proszę... Jeden tylko stawiam warunek: sam pójde do warsztatów. Zawsze to pańskie oko konia tuczy.

Tietjerkin długo jeszcze bakał coś pod nosem, potem wziął się do rachunków. Lecz wzruszenie przeszkadzało mu w pracy.

W ciągu dwóch miesięcy od tego zdarzenia nie mógł pracować. Wklękał się jak cień za specem, wyczekiwał na niego po korytarzach, nagabywał, jak idzie zkiórka, kto ile dał, gdzie zamówi się aeroplan.

Gdy pieniądze były już zebrane i aeroplan zamówiony, buchalter Tietjerkin z ponurym uśmiechem wkroczył do warsztatów.

Słuchajcie chłopcy... — zagadnął robotników. Jak idzie robota?

— A panu co do tego? — spytał inżynier.

— Jakto? — zdumiał Tietjerkin — wybuliłem pieniądze na aeroplan. a ten mnie pyta... Aeroplan tu u was, łaskawco, zamówiono dla naszej instytucji. Pragnę obejrzeć.

Tietjerkin kręcił się długo po sali, oglądał materiał, próbował go nawet w zębach i kiwał głową.

— Uważajcie tylko chłopcy — klarował robotnikom. — Ma być trwały... Ja stary wyga, znam was, jak zły szeląg... Złodziej na złodzieju siedzi i złodziejem pogania. Zbudujecie niby, a potem tego uważacie... propeler nie będzie działał... Jestem, że tak bowiem materialnie zainteresowany.

Tietjerkin raz jeszcze dokonał inspekcji lokalu, zapowiedział swoją wizytę i odszedł.

I tak dzień w dzień potem zwiedzał warsztaty. Czasem udawało mu się wpaść dwa razy. Wymyślał, kłął, polecał zmieniać materiał, a czasem w gabinecie inżyniera przeglądał plany.

— Proszę was — powiedział raz inżynier, zgębiony własną subtelnością — może byście byli tak łaskawi, że tak powiem... już my sami zrobimy nie kłopotcie się nie tracie czasu w przeciwnym wypadku musielibyśmy zrezygnować z zamówienia, Pan jako delegat sam rozumie...

— Za pozwoleniem — przerwał Tietjerkin — jaki znów delegat? A to wymyślił jestem prywatnym człowiekiem... Wybuliłem pieniądze na aeroplan...

— A więc — wrzasnął inżynier — nie jesteście delegatem. A ileż do jasnej cholery wybuliliście?

— Ile... Ano rubel w złocie wybuliłem.

— Jakto rubel? — oniemiał inżynier — rubel?

Inżynier otworzył biurko i wcisnął buchalterynie pieniądze.

— Wypchajcie się do jasnej cholery wybuchajcie się.

Tietjerkin wzruszył ramionami...

— Bardzo proszę. Nie chcecie — nie trzeba! Nie nalegam. Zamówię gdzieindziej. Stary wyga jestem.

Tietjerkin przeliczył pieniądze, schował do kieszeni i wyszedł. Potem wrócił.

— Za Michrutina jeszcze... — powiedział.

— Za Michrutina?... — ryknął dziko inżynier. — Za Michrutina, stary wygo?...

Tietjerkin z przestachem przyskoczył drzwi i spiesźnie skierował się ku wyjściu.

— Przepadły pieniążki — szeptał Tietjerkin. Dwadzieścia pięć kopiejek świstało to ma być inżynier,

Komojcowie i komdzieci

z fauny rosyjskiej

Niezmierznie ciekawe zjawisko obserwować można ostatnio w stosunkach między dwoma odłamami partii komunistycznej mianowicie między t. zw. „Komsomołem” (organizacją starszej generacji komunistycznej). W ocenianiu aktualnych zagadnień życia politycznego i społecznego przez oba te odłamy społeczności komunistycznej ujawniać się zaczęły coraz jaskrawsze rozbieżności poglądów co powoduje że w Rosji dzisiejszej wyłaniać się zaczyna nowy problem polityczno-społeczny; problem „Komojców” i „Komdzieci”. Przytem jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że „dzieci komunistyczne” na wprowadzenie w życie idei komunistycznych spoglądają daleko trzeźwiej niż „komunistyczni ojcowie” którzy wciąż jeszcze nie mogą się wyrzucić jakiegos dziwnego i niezbyt uzasadnionego patosu bojowego, pochodzącego jeszcze z czasów gdy walczyli oni czynnie o zasadnicze prawa ludu pracującego w szeregach przesładowanych przez władze carskie rewolucjonistów. Młodsze pokolenie komunistyczne które wyrosło już w środowisku rewolucyjnym i o urzeczywistnienie postulatów ludu pracującego walczyć nie musiało spoglądać na rzeczywistość komunistyczną z zupełnie innego punktu widzenia, odnosząc się do niej ze znaczną dawką krytycyzmu. Wszystko to sprawia, że „Komdzieci” usiłują już teraz przeprowadzić rewizję poglądów głoszonych przez „Komojców” nie mogących znaleźć w sobie zrozumienia dla całego szeregu postulatów, wystawianych przez młodszą generację bolszewicką.

W chwili obecnej centralny komitet wykonawczy partii komunistycznej bardzo jest zaniepokojony wzrostem t. zw. „odchylenia prawicowego wśród” młodzieży rosyjskiej. Na odbytem w tych dniach rebraniu rejonowych organizacji komunistycznych w Moskwie referent dla spraw młodzieży Nesterow, oświadczył bez jakichkolwiek ogródek, że sytuacja obecna w szeregach młodzieży komunistycznej jest niepokojąca. Między innymi stwierdził Nesterow że oportuniści usiłują oprzeć się w chwili obecnej o młodzież, a równocześnie pragną oni poróżnić partię komunistyczną z młodzieżą. Wśród bardzo znacznej ilości młodszych komunistów obserwować można w czasach ostatnich wzrost jakiegos specyficznego zubożenia wobec działalności partii znajdującego swój wyraz w masowym uchylaniu się od udziału w zebraniach partyjnych konferencjach, wszelkiego rodzaju kampaniach komunistycznych i t. p.

„Komsomolskaja Prawda”, organ naczelny związku młodzieży komunistycznej reprezentujący opinię oficjalną i potępiający taktykę elementów „Odchylających się na prawo” konstatuje z ubolewaniem w jednym ze swych ostatnich numerów że w czasach ostatnich w szeregach komsomolców coraz częściej rozlegać się zaczynają głosy nawołujące do porzucenia przez młodzież polityki.

Niejaka Woroncowa z fabryki „Krasnaja Zaria” pisze w cytowanym piśmie że wśród komsomolców już dzisiaj bardzo często spotykać można jednostki nacechowane ideologią drobnoburżuazyjną.

Dla kierowników bolszewickiej polityki partyjnej staje się zatem coraz aktualniejszy jeszcze jeden problem: problem likwidacji pogłębiającego się stale konfliktu między „komojcami” a „komdzieci”.

Jak się wyrabia gnój w Sowietach

Z Charkowa donoszą o dalszym zaostreniu sytuacji na kolejach ukraińskich. Wskutek ogólnego braku wagonów i masowego transportowania zboża z Ukrainy do Rosji, koleje ukraińskie nie są w możności przewozić zgromadzonego na stacjach zboża, które leży pod otwartym niebem i gnieje.

Według obliczeń „Komunisty”, 17,000

wagonów zboża uległo zepsuciu. Sytuacja komplikuje się przez to, że koleje sowieckie zatrzymały 14,000 wagonów, które należą do kolei ukraińskich. Wyższe władze Ukrainy sowieckiej zażądały telegraficznie zwrotu zatrzymanych wagonów, zaznaczając, że Ukraina grozi katastrofą gospodarczą.

114-letni ojciec

W miejscowości Richmond, w stanie Virginia, w Stanach Zjednoczonych mieszka leciwy ale czerstwy jegomość, niejaki Burbidge Coleman, który urodził się 1 stycznia 1816 roku, a więc obchodzić będzie wkrótce sto czternastą rocznicę swych urodzin. Jest on

najstarszym weteranem Wojny Secesyjnej i był dwa razy żonaty. Z pierwszego małżeństwa ma żyjących 21 dzieci, zaś z drugą, żyjącą dotąd żoną — dwanaścioro, z których najmłodsze liczy dwudziesty rok życia, a więc przyszło na świat, gdy ojciec miał 94 lata!

Co się dzieje w Palestynie?

Relacje dziennikarzy

Podczas gdy wysłano przez rząd brytyjski specjalną komisję śledczą bada przyczyny i odpowiedzialność za krwawe zajścia, których widownią była niedawno ziemia święta, kilka wielkich dzienników francuskich wysłało do Palestyny własnych sprawozdawców, którzy na własną rękę prowadzą śledztwo i szukają odpowiedzi na pytanie, co kryje w sobie bliższa i dalsza przyszłość.

Zarówno z artykułów w „Journal'u” jak i z artykułów w „Matin” wynika, że według powszechnej opinii w Palestynie odpowiedzialność ponosi Wielka Brytania. Dziennikarze francuscy niezbyt zyczliwi dla ojczyzny p. Snowdena podnoszą to zdanie „Wiecie, ile wynosiły siły brytyjskie w całej Palestynie, tj. na terytorium prawie 25.000 km. kw. 140 ludzi! Czyście dobrze przeczytali? Tak, to nie jest omyłka w druku: 140 ludzi, 7 razy po 20, z czego połowa tylko w Jerozolimie”.

Rzecz ciekawa, z Anglików są niezadowoleni zarówno żydzi jak i Arabowie. Twierdzi się w Palestynie, że rząd brytyjski jest przychylny dla żydów podczas, gdy Colonial Office do spółki z Intelligence Service popiera Arabów. W ten sposób obie strony znajdują powody do niezadowolenia. Żydzi skarżą się, że wojska angielskie przybyły zbyt późno, że zachowywały się zupełnie biernie i oskarżają sławnego pułkownika Lawrence'a

o współudział w przygotowaniu napaści arabskiej, której planowość zdaje się nie ulegać wątpliwości. W obozie przeciwnym przewoźcy arabscy skarżą się znów cudzoziemców, że rząd palestyński jest niesprawiedliwy, że inaczej karze za to samo przestępstwo żydów a inaczej Arabów: dwu żydów dostało za no szenie broni miesiąc więzienia albo trzy funty grzywny, a dwaj Arabowie za to samo przewinienie rok więzienia.

W niechęci więc do Anglików Arabowie i żydzi są zgodni. Ale tylko w tem. Na każdym kroku konstatują francuscy reporterzy wzajemną nienawiść i pogardę.

Arabom chodzi o manifestację przeciw polityce sjonistycznej, o przekonanie świata iż nie pozwolą na realizację ideału sjonizmu obiecaną przez deklarację Balfoura. Nigdy nie przestaniemy protestować przeciw tej deklaracji — oświadczają. Zwrócimy się do Li-gi Narodów, do całego świata, do wszystkich narodów chrześcijańskich, w pierwszym rzędzie do Francji — które nie mogą nie uznać słuszności naszej sprawy. Wszyscy muzułmanie świata nam pomogą. Nie można potępić nas za to, że nie chcemy być dominowani przez ludzi przybyłych z zewnątrz. Dziennikarz francuski cytując te głosy, dodaje: „Nie można zaprzeczyć, że teza arabska jest bardzo silna”.

A masy arabskie? Te nie kłopotują się o wielkie problemy. Tylko instynkt walki zwycięża. „Interesy materialne? Kłótnie na tle religijne? Ależ nie — odpowiada p. Helsey — To przekłete tchłienie pustyni, które wzburza namiętności pali skronie, wysusza gardła, daje pragnienie — okropne pragnienie krwi”.

To też walki choć w mniejszych rozmiarach nie ustają. Nie jest rzeczą bezpieczną włóczyć się nocą po zaułkach Jerozolimy i korespondent Matina p. Rodes doświadczył tego na własnej skórze, spotkawszy w nocy kilku Arabów, którzy mieli szczerą ochotę trochę go zmasakrować. Uratowała go zimna krew i ostre odezwanie się po francusku, na skutek czego przepuścili go, wykrzykując: Inez Allah — co znaczyło: Dziękuj Bogu, żeś Francuz”.

Walka z przemytnikami

Amerykańskie władze prohibicyjne zarządziły w tych dniach na przedmieściach Nowego Yorku oraz w niektórych miejscowościach stanu New Jersey wielką obławę na przemytników alkoholu.

Rozkaz obławy wydany był po podchwyceniu przez radiostację policyjną szyfrowanej depeszy, wysłanej przez nieznaną nadawców.

Po odczytaniu szyfru okazało się że chodzi tu o skierowanie dużego transportu napojów alkoholowych w umówione miejsce w pobliżu portu nowojorskiego.

Rewizja dała niespodziewane rezultaty, wykryto bowiem wielkie składy podziemne z zapasami win i likierów oraz broni i amunicji. Znalaziono też ukrytą radiostację która znajdowała się w kontakcie ze statkami przemytniczymi.

Główne składy alkoholu znajdują się na wyspach Bermudzkich, należących do Anglii. Kapitanowie okrętów otrzymywali w drodze radiotelegraficznej polecenie przewożenia skrzyń z alkoholem w umówione miejsca. Aresztowano 32 osoby.

KRONIKA

KALEND. RZYK.

Wtorek 22 października — Korduli M.

TEATRY

Teatr Miejski: — Mira Efros.
Teatr Popularny: Pamiętniki szatana.
Teatr Kameralny: — Karol i Anna.

WIDOWISKA

Bajka: — Ghetto.
Capitol: — Grobowiec miłości.
Casino: — Ulica Grzechu.
Czary: — Dalsze dzieje Tarzana.
Corso: — Kapitan Hazard.
Grand — Kino: — Białe róże.
Luna: — Ofiarna noc.
Mimoza: — Zar miłości.
Odeon: — Obława.
Resursa: — Sodoma i Gomora.
Wodewil: — Kapitan Hazard.
Zachęta: — Żywy trup.

oOo

Wiadomości bieżące.

Nocne dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
M. Epszteina, Piotrkowska 225. M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. M. Rozenbluma, Cegielniana 12. S-rów Gorfeina, Wschodnia 53. J. Koprowskiego, Nowomiejska 15.

Podatek komunalny od towarów

Magistrat łódzki otrzymał zawiadomienie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie podatku komunalnego od przewożonych towarów.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ustaliło następujące normy podatku: od towarów przewożonych kolejami normalno-towarowymi do miast, które przed 1 lipca 1923 r. zyskały zatwierdzenie statutu o poborze samoistnych podatków przewożonych lub wywożonych.

Ministerstwo zawiadamia, że dla Łodzi podatek ten nie może przekraczać opłaty kolejowej przewozowej za odległość 15 klm. (p)

Kronika policyjna

Nocy wczorajszej przy zbiegu ulic Rokicińskiej i Kijowskiej pokłuty został nożem 17-letni Józef Uptas, malarz, zamieszkały przy ul. Kunitzera 31, odnosząc 4 rany cięte głowy oraz dwie rany.

Uptasa mocno podchmielonego przeprowadzono do lokalu IX kom. p. P., gdzie wezwany lekarz pogotowia nałożył mu opatrunki — pozostawiając go na miejscu.

Na ulicy Niciarnej, przechodzący tamże w stanie pijanym Józef Gudrych 24 letni rzeźnik, zamieszkały przy ul. Wilanowskiej 6 pokłuty został nożem i odniósł głęboką ranę kłutą pleców oraz ranę tłuczoną głowy, którą mu zadano tępym narzędziem.

Rannego przeniesiono do IX kom. P. P. gdzie lekarz pogotowia nałożył mu opatrunki przewożąc go w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

Samobójstwo bezrobotnej.

W dniu wczorajszym o godzinie 16.30 w ustronnej alei parku miejskiego ks. Poniatowskiego dozorca spostrzegł młodą kobietę leżącą w stanie nieprzytomnym na ziemi. Wezwany natychmiast lekarz pogotowia stwierdził, iż jest to niejaka Stanisława Beżyńska, 23-letnia bezrobotna zamieszkała przy ul. Napierkowskiego Nr. 86, która w celu samobójczym zażyła większą ilość jodiny.

Po przepłukaniu żołądka desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Zbiorni Miejskiej. Przyczyną samobójstwa był brak pracy i środków do życia. (p)

Minister Prystor w Tomaszowie Mazowieckim

Jak już donosiliśmy p. minister Prystor po przeprowadzeniu konferencji z p. wojewodą Jaszczółtem i lustracji Kasy Chorych w Łodzi udał się w dalszą podróż inspekcyjną do Tomaszowa Mazowieckiego.

W Tomaszowie oczekiwał p. ministra starosta brzeziński Tułcki.

Po przyjeździe p. minister Prystor dokonał lustracji Kasy Chorych interesując się przede wszystkim świadczeniami pobieranymi przez ubezpieczonych, sprawnością urzędowania i t. d.

Następnie p. minister przyjął delegację związku włókienniczego z Władysławem Landsbergiem i inż. Lichtensteinem na czele.

W odpowiedzi na przedstawione prośby p. minister oświadczył, że zrobi wszystko by zaprowadzić w Kasie Chorych racjonalną gospodarkę i oraz by przez zmniejszenie wydatków obniżyć stawki dla ubezpieczonych.

Wbrew przypuszczeniom p. minister nie zlustrował Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Późnym wieczorem p. minister Prystor opuścił Tomaszów udając się do Warszawy samochodem.

Jak się dowiadujemy p. minister Prystor dokona w bieżącym tygodniu szeregu innych lustracji w województwie łódzkim. (p)

Krwawa zabawa

W dniu wczorajszym odbywało się wesele przy ul. Janiny 5 w mieszkaniu Jana i Józefa Stępienia.

Gości zeszło się bardzo wiele, wódka lała się strugami, a nastrój był prawdziwie weselny.

Niewiadomo dokładnie z jakiego powodu wybuchła kłótnia między braćmi Stępieniami, a niejaką Adamską.

Zdenerwowana Adamska nie mogąc dać sobie rady z dwoma silnymi przeciwnikami rzuciła w jednego z nich talerzem.

To było hasłem do ogólnej walki.

Obaj bracia jak oszaleli rzucili się na Adamską i wyciągnawszy z za cholew noże zadali jej szereg ran twarzy, głowy i szyi.

Adamską przewieziono do szpitala Bebleem gdzie przeprowadzona będzie operacja zeszczenia skóry na twarzy i szyi.

W międzyczasie zawiadomiony został o wypadku XII komisariat policji.

Na miejsce przybyło kilku policjantów którzy aresztowali opierających się braci Stępieniów i osadzili w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

Dezenter na raty

W dniu wczorajszym stanął przed sądem wojskowym w Łodzi szeregowiec 31 p. Strzel. Kaniowski Władysław Maczyński.

Akt oskarżenia zarzuca mu następujące przestępstwa:

1) przedłużenie przepustki o jeden dzień w dniu 11. IV.-29 r.

2) w dniu 29. IV.-29 r. samowolnie oddał się z oddziału i przebywał poza nim do dnia 23. V. r. b. w którym to dniu został schwytany przez żandarmerję i odprowadzony na posterunek.

na posterunek.

3) samowolne opuszczenie szeregów dnia 30. V. r. b. na dni pięć.

4) oddalenie się z szeregów podczas pełnienia służby żołnierza i szeregowego w dniu 30. VI i powrót dopiero w dniu 18. VII. r. b.

Oskarżony do winy całkowicie się przyznał prosząc o łagodny wymiar kary.

Sąd po naradzie postanowił skazać Maczyńskiego na 6 miesięcy więzienia. (p)

Zagadkowy napad

Nocy ubiegłej na Widzewie obok Włodzkiej Fabryki Nici przechodnie znaleźli w kałuży krwi jakiegoś młodego człowieka, dającego bardzo słabe oznaki życia.

Przechodnie zaalarmowali natychmiast Pogotowie Ratunkowe, lekarz którego stwierdziwszy ranę kłutą pleców udzielił rannemu

pierwszej pomocy. Jak stwierdzono rannym okazał się 24-letni Józef Cytrych, robotnik Włodzkiej Niciarni, który został z tyłu napadnięty przez jakiegoś nieznanego mu osobnika i uderzony nożem w plecy.

Wobec poważnego stanu rannego Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Józefa.

Teatr i sztuka

Teatr Miejski.

Z powodu choroby dekoratora p. Konstantego Mackiewicza, który przygotowuje wystawę do sztuki „Artyści”, premiera „Artystów” odłożona na piątek dnia 25 b. m.

Bilety nabyte na dzień 23 b. m. na Szwajka ważne są na premierę „Artystów” dn. 25 b. m.

Dziś, wtorek, po cenach popularnych arcywesoła krotkowiła W. Rapackiego

„W czepku urodzony”.

Jutro, środa, wzruszające i rozbudzające do łez, cztero aktowe barwne widowisko z życia żydowskiego J. Gordina, w polskiej adaptacji Andrzeja Marka

„Mirla Efros”

z Ireną Horecką w roli tytułowej. — Ceny popularne. —

Teatr Kameralny.

Dziś, wtorek, środa, czwartek i piątek rewelacyjny dramat L. Franka „Karol i Anna”, który dzięki swym walorom scenicznym i koncertowej grze całego zespołu cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

W rolach popisowych: Br. Bronowska, Z. Marcinowska, L. Madaliński, i L. Zbucki. Ceny niższe.

Teatr Popularny.

Dziś i dni następnych fascynujący melodramat Arago i Vermonta „Pamiętniki Szatana” ze Stanisławem Dębiczem w roli tytułowej. —

Jutro, środa o godzinie 4 pp. historyczny dramat St. Żeromskiego „Sułkowski” z Wł. Staszewskim w roli tytułowej — dla młodzieży szkolnej.

Teatr Geyerowski.

W próbach „Dziady” Adama Mickiewicza. —

(Wyciąć i zachować)

Nowe godziny handlu

W związku z rozpoczęciem się sezonu zimowego łódzkie starostwo grodzkie wydało rozporządzenie w sprawie godzin handlu w okresie od 1 października r. b. do 31 marca roku 1930 włącznie, przyczem czas sprzedaży towarów i otwarcia sklepów na terenie miasta Łodzi został ustalony w sposób następujący:

1) janki z mięsem, wędliniarnie i sklepy spożywcze z wyjątkiem sklepów, w których odbywa się włącznie lub przeważająca sprzedaż napojów alkoholowych, mogą być otwarte wyłącznie w dni powszednie od godziny 7-ej do godziny 19-ej. W soboty i dni przedświąteczne wymienione sklepy mogą być otwarte wyłącznie od godziny 8-ej do godziny 20-ej.

2) restauracje posiadające świadectwa przemysłowej pierwszej kategorii, mogą być otwarte codziennie od godziny 10-ej do godz. 2-ej doby następnej.

3) restauracje, cukiernie i inne jadalnie, posiadające świadectwa przemysłowe II kategorii, mogą być otwarte codziennie od

8-ej do godz. 24.

4) restauracje, cukiernie, mlecznie, kawiarnie, piwiarnie, garkuchnie, bary i wszelkie inne jadalnie, które nie zostały wymienione w punkcie 2 i 3 niniejszego zarządzenia mogą być otwarte codziennie od godz. 7-ej do godz. 22-ej.

5) w budkach i kioskach w których odbywa się sprzedaż do spożycia na miejscu wody sodowej, wód mineralnych, napojów chłodzących, słodczy i owoców a nie są sprzedawane żadne inne towary, sprzedaż może się odbywać codziennie od godz. 9-ej do 21-ej.

6) sprzedaż uliczna gazet, czasopism oraz wyrobów tytoniowych może się odbywać codziennie od godz. 7-ej do godz. 23.

Przez sprzedaż uliczną rozumieć należy sprzedaż, dokonywaną na ulicach i placach z ruchomych miejsc sprzedaży, jak: kosze, stoliki, skrzynki i t. p.

Sprzedaż w kioskach ulicznych przed-

miotów wymienionych w niniejszym paragrafie uważać należy za sprzedaż uliczną jeżeli w tych samych kioskach nie są sprzedawane żadne inne towary.

7) sklepy i wszelkie inne miejsca zawodowej sprzedaży, z wyjątkiem zakładów, wymienionych w punkcie od 1-go do 6-go włącznie niniejszego zarządzenia mogą być otwarte tylko w dni powszednie od godz. 9-ej do 19-ej.

8) sprzedaż uliczna wszelkich towarów z wyjątkiem przedmiotów wymienionych w punkcie 6 niniejszego zarządzenia, może się odbywać w tych godzinach, kiedy te same towary są sprzedawane w sklepach.

9) zakłady fryzjerskie kalotechniczne mogą być otwarte włącznie w dni powszednie z wyjątkiem dni przedświątecznych od godz. 9-ej do 19-ej. W soboty i dni przedświąteczne zakłady te mogą być otwarte od godz. 9-ej do 21-ej.

10) zakłady fotograficzne mogą być otwarte wyłącznie w dni powszednie od godz. 9-ej do 19-ej.

11) Mleczarnie, w których jest dokonywana sprzedaż do spożycia na zewnątrz zakładu i kwiaciarnie mogą być otwarte w niedziele i dni świąteczne od godz. 7-ej do 10-ej.

12) w ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy sklepy i inne miejsca zawodowej sprzedaży, mogą być otwarte od godz. 13-ej do 18-ej.

13) w wigilję Bożego Narodzenia i Wielką Sobotę wszelkie zakłady wymienione w niniejszym rozporządzeniu, mogą być otwarte wyłącznie do godz. 18-ej.

14) sprzedaży towarów w sklepach, połączonych z jadalniami, z zakładami fryzjerskimi, kalotechnicznymi lub z przedsiębiorstwami niepodlegającymi mocy niniejszego zarządzenia, wolno dokonywać tylko w godzinach określonych dla samodzielnych sklepów tej gałęzi handlu. W innych godzinach miejsce sprzedaży towarów musi być w tych sklepach i zakładach zamknięte, towary zaś muszą być uniedostępnione. W godzinach, kiedy sklepy są zamknięte, w jadalniach dozwolone jest wydawanie towarów tylko do spożycia na miejscu.

15) zarządzenie niniejsze nie stosuje się do kolei.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 21 X	Fabryk cukru	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 21 X
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj.	100	94.00	Chodorów	100 zł.	
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj.	100	94.00	Ciechanów	40 "	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00	Czersk	10 "	
pr. Poż. Konwersyjna	100 zł.	67.00—	Częstocice	100 "	
10 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00—	Gostawice	100 "	
5 pr. Poż. Dol. 1919-1920r.	100 dol.	92.00	Michałów	10 "	
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	56.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "	
5 pr. Poż. Prem. Serja II			Fabryk cementu		
z 1928	5 dol.	60.00	Firley	50 zł.	
Listy zastawne			Łazy	10 "	
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42.25	Wysoka	100 "	
4 1/2 pr. " " "	100	48.90	Kopalń i zakładów		
8 pr. " " "	100	75.25	hutniczych		
4 1/2 pr. listy zast. Łodzi	100	44.25	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	
4 pr. " " " Warsz.	100	63.75	Naftowa		
8 pr. listy zast. Łodzi	100	59.00	Polska Nafta	5 zł.	
Obligacje			Standart-Nobel	50 "	
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna			Fabryk Metlowych		
m. Warsz. z 1925r.	100 zł.		Cegielski	50 zł.	41.75
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna			Lilpop	25 "	
6 pr. Poż. Konwersyjna	100		Modrzejów	50 "	
pr. Poż. Konwersyjna			Norblin	100 "	
m. Warsz. z 1926r.	100		Orthwein	25 "	
Akcje			Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	
Bankowe			Parowóz	25 "	
Dyskontowy	100 zł.		Pocisk	25 "	
Handlowy	100		Rohn	25 "	
Polski	100	171.70	Rudzki	50 "	
Pol. rzem. we Lwowie	100		Staraehowice	50 "	
Zachodni	25		Ursus	15 "	
Zw. Sp. Zarob.	100	78.50	Zieleniewski	100 "	
Chemiczne			Fabryk Wyr. Włók.		
Cerata	50 zł.		Zawiercie	30 zł.	
Sole potasowe	25		Łyrdów		
Grodziski	50		Przedsięb. Handlow.		
Kijewski Scholtze	100		Borkowski	25 zł.	
Puls	10		Jabłkowski	10 "	
Spiess	100		Syndykat Rol. Warsz.	20 "	
Strem	12.50		Spożywcze		
Elektryczne			Haberbusch	100 zł.	
Elektr. Dąbrow.	50 zł.		Herbata-Szumilin	25 "	
Elektryczność	100		Spirytus	40 "	
Pol. Tow. Elek. P. T. E.	30		Przedsiębiorstw różn.		
Boown Boveri	100		Żegluga	105 zł.	
Gródek	10		Bristol	665 "	
Kabel	10		Majewski i S-ka	35 "	
Sila i Światło Il em	50		Lombard	100 "	
			Pustelnik	50 "	

Samobójstwo.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu własnym przy ul. Wolnej 12 popełniła samobójstwo 64-letnia staruszka Emilia Landel. Kiedy syn jej najmłodszy 20-letni Karol, tkacz z zawodu, powrócił z pracy do domu zastał on drzwi zamknięte, a kilkakrotne pukania jego nie odnosi żadnego skutku.

Tknięty złem przeczuciem przy pomocy sąsiadów wyważył drzwi i oczom jego przedstawił się straszny widok. Na środku pokoju na łuku od lampy wisiała matka jego. Zarzeczono Pogotowie Miejskie, lekarz którego stwierdził tylko już jedynie zgon. Przyczyną samobójstwa staruszki była ciężka choroba sercowa. (p)

Wypadek.

Na placie kolejowym przy ul. Tuszyńskiej 65 letni murarz Tomasz Zwoliński zamieszkały przy ul. Piaskowej 44 przechodząc w stanie pijanym przewrócił się na szyny kolejowe i odniósł obrażenia ciała.

Wezwany lekarz pogotowia po udziale niu mu pomocy pozostawił poturbowanego pijaka na miejscu.

**Popierajcie
wyroby krajowe.**

Wszędzie żądacie Wód min. sztucz. tylko wyrobu K. Chądzynskiego

WACZNOŚĆ!!

Picie wody studzien-
nej; nieprzegotowa-
nej wywołuje często
zaburzenia żołądko-
we a nawet epidem-
ję. KTO więc szanu-
je zdrowie swoje i swoich bliznich TEN sam
pije i zaleca pić innym TYLKO

Mineralną Wodę Stołową

WYROBU FABRYKI WOD MINERALNYCH

K. CHĄDZYNSKIEGO, Łódź,

ulica Kilińskiego 153, telefon N. 60-23

Mineralna Woda Stołowa jest najzdrow-
szym higienicznym napojem.

Mineralna Woda Stołowa swoim chemicz-
nym składem odpowiada i w zupełności zastępuje
znane naturalne Wody jak Narzan, Gieshübler
Borżom i t. p.

Do wyrobu Mineralnej Wody Stołowej uży-
wane są tylko chemiczne czyste surowce.

Mineralna Woda Stołowa znakomicie wzmac-
nia działalność żołądka i ułatwia trawienie.

A więc Mineralna Woda Stołowa jest nie-
zbędna na Każdym stole, w Każdym domu, Restau-
racji, Cukierni i t. p.

Żądać wszędzie tylko w opłombowanych butelkach.
Dostawa natychmiastowa bez względu na ilość butł

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

AKŁAD Tapicersko-Sto-
larski B-ci GOBAŁOW
Sienkiewicza 40 i Skład
Mebli NAWROT 8 pole-
camy na dogodnych wa-
runkach urządzenia poko-
jowe oraz pojedyncze me-
ble również posiadamy na
składzie otomany, tapcz-
ny, fotele, krzesła, stoły
i t. d

POSIADAMY ładne gos-
podarki do sprzedania przy
lasach, oraz majątki ziem-
skie, domy dochodowe,
młyny wodne, place przy
lesie poleca biuro pośred-
nicze Borowieckiego, Zgierz
Parzęczewska 3, obok ma-
gistratu 6615-1

Dubeltówkę Galand'a 16-
kę, futerał skórzany ma-
sywny okazjnie sprzedam
Obejrzeć skład broni Cha-
browski Piotrkowska 83
8792-3

Posady i prace

otrzebny ślusarz i chłop-
cy do terminu. Zakład-
ślusarsko-mechaniczny. 28
p. Strz. Kaniowskich 41
8768-1

Lokale i mieszk.

rzyjmę na mieszkanie
dwie panie Piotrkowska
134 oficyna 1 p. m. 7
8790-3

SZEWCY!

Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić mo-
żna w spółce przy cechu
Piotrkowska 79

LEK. DEN.

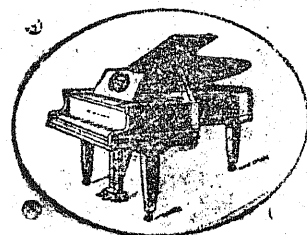
Z. BIELAKOWSKA powróciła

eczenie dziąseł, zębów
i chirurgia stomotol.

ul. KILIŃSKIEGO 113

tel. 48-27.

(winda)



FORTEPIANY, PIANINA FISHARMONJE

nabyć można dobrze, po cenach przystępnych
i na dogodnych warunkach, spłaty

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW I PIANIN

KAROL KOISCHWITZ Łódź, Piotrkowska 67

TEL. 54-78 i 24-72 m.

Reperacje, strojenie, transporty uskuteczniają się
SZYBKO i TANIO.

Wynajem instrumentów na koncerty i uroczystości.
KUPNO. ZAMIANA. WYDZIERŻAWIENIE.

Największy dom branży fortepianowej na miejscu.

Obsługa szybka i solidna, —

Uprasza się o odwiedzanie składu bez zobowiązania

Recepty pigułek Zakonnik

znana od 1602 roku, 2641—
Reguluja żołądek chronią od reumatyzmu
cierpień wątroby, nadmiernej otyłości artre-
tyzmu, uderzeń krwi do głowy usmierzają he-
moroicy czyszczą krew i przy skłonnościach
do obstrukcji są łagodnym środkiem przecz-
yszczającym. — Użyte 1 do 3 pigulek na dobę

Cena pudełka zł 1.35 wyrobu apteki

KARCZEWSKI, TUSZYŃSKI

Warszawa, Trębacka 4

Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”



BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Łwangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty

z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach

innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp

ZALATWA wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (SAFES)

Uczelnia Praktycznej Handlowości

PAWEŁ KIN, Karola 8

III piętro

Rozpoczęcie nowych kursów:

Księgowości

Korespondencji

Arytmetyki handlowej

Stenografii

Risania na maszynie

Języków

CENA OGŁOSZENIA: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsc Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogło-
szenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów.
Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-oj po 7-ej 50 proc. drożej. Za termi-
nowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad-
Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W łodzi T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny Janina Grzegorzewska

REKLAMA TO POTĘGA!!